

Nr. 262 Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenygów, z odnoszeniem do domu 1 mk. 35 fen. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. **Poznań, wtorek 16 listopada 1897.** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen RĘKOPISÓW się nie zwraca. **Rok 15.**

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Odezwa.

Celem wyboru trzech nowych członków i jednego zastępcy do Komitetu wyborczego prowincyalnego na W. Księstwo Poznańskie, w miejsce tych, którzy zmarli lub z Komitetu wystąpili, i celem przygotowań do przyszłych wyborów do parlamentu i sejmu, upraszamy szanownych delegatów powiatowych, ostatnim razem wybranych, o przybycie na Walne Zebranie dnia 24 listopada do Bazaru o godzinie 11 przed południem.

Komitet wyborczy prowincyalny na W. Ks. Poznańskie.

Stefan hr. Żółtowski, przewodniczący. Dr. H. Święcicki, sekretarz w z.
Stefan Cegielski, skarbnik.
X. Dziekan Antoniewicz. Julian Brzeski w z.
Stefan hr. Kwilecki.

Poznań, dnia 13 listopada 1897.

* **Walne zebranie** przedwyborcze na powiat brodnicki odbędzie się w Brodnicy dnia 21 listopada o 4-tej godzinie po południu zaraz po nieszporach na sali w strzelnicy z następującym porządkiem dziennym:

a) Zmiana i ulepszenie organizacyi wyborczej, b) sprawozdanie poselskie p. Leona Czarlińskiego, posła do sejmu pruskiego z powiatu brodnickiego, c) sprawozdanie poselskie p. Władysława Różyckiego, posła do rzeszy niemieckiej z powiatu brodnicko-grudziądzkiego,

na które zaprasza i o liczny udział prosi imieniem komitetu powiatowego jako przewodniczący *F. Ossowski* z Najmowa.

Kompromisy
z ludnością niemiecką wolnomyślną.

Już 255 numerze naszego pisma pod datą 7 listopada zwróciliśmy uwagę, że wybory do rady miejskiej w Gnieźnie, są dowodem, że nie można zbytnio ufać kompromisom wyborczym zawieranym z żydami, którzy stanowią większość partyi wolnomyślnej. W Gnieźnie szli żydzi pod komendą Hakatystów, w Żninie było tak samo, a w Inowrocławiu na coś podobnego się zanosi. Organ tutejszych wolnomyślnych „Posener Zeitung“ nie uważał za potrzebne zwrócić uwagi na naszą wzmiankę, nie wzruszyły go też rozwagi równej teści innych pism dopiero gdy i „Dziennik Poznański“ odezwał się w numerze z 13 listopada — raczyła „Posener Zeitung“ przyjrzeć się cokolwiek sprawie. „Posener Zeitung“ daje odpowiedź bardzo słabą i ma minę, jakby nie wiedziała, co czynić wobec wyraźnych wpływów Hakaty na ludzi, których przyzwyczailiśmy się uważać za należących do partyi wolnomyślnej. „Posener Zeitung“ oświadcza, że wybory do rady miejskiej nic nie obchodzą partyi wolnomyślnej. — Hola! panie bracie! Nie tędy droga. Jeżeli mamy iść razem, aby osłabiać wpływy Hakatyzmu w jakiejbądź on postaci się objawia, to idźmy wszędzie razem szczerze i otwarcie. Wybory do rad miejskich mają u nas, tak jak i gdzieindziej, znaczenie polityczne. Wcale nam obojętnem być nie może, czy w której z rad miejskich na miejscu Polaka zasiądzie żyd lub Niemiec, wybrany z pomocą nienaturalnego związku Hakaty z żydami. Jeżeli „Posener Zeitung“ oświadcza, że nie może się mięszać do wyborów rad miejskich, to widać z tego, że wpływy komitetu centralnego partyi wolnomyślnej nie sięgają po za mury Poznania, albo że komitet centralny partyi wolnomyślnej na „Wielkie Księstwo Poznańskie“ zaspał gruszki w popiele i nie przygotował pola do wspólnej akcyi przy wyborach do rad miejskich.

Wybory do rady miejskiej i obrót, jaki wzięły, są przedsmakiem tego, co nas spotkać może przy zawieraniu kompromisów z wolnomyślnymi przy wyborach do parlamentu. Oświadczamy ponownie, że wierzymy w dobre chęci przywódzców partyi wolnomyślnej w Poznaniu, ale nie dowierzamy mężom zaufania tej partyi na prowincyi.

Komitet nasz centralny i podkomitety wyciągną odpowiednie wnioski z ostatnich wydarzeń i pewno bardzo się namyślą, czy opłaci się wchodzić w kompromisy z żywiołami, jak przykład uczy, nie stałemi i nie pewnemi.

Gdyby wolnomyślni szczerze i z otwartą przyłbicą chcieli zwalczać nietylko słowem, ale zajęciem odpowiedniego stanowiska Hakatyzm i wszystko, co się z nim łączy, powinna była „Posener Zeitung“ znaleźć słowa nagany dla tych, którzy odstępują wyraźnie od zasad wygłoszonych na wiecu wolnomyślnych w Poznaniu, że zaś tego „Posener Zeitung“ nie uczyniła, jest dla nas dowodem, że w partyi wolnomyślnej na Wielkie Księstwo Poznańskie, nie ma silnej organizacyi, i że przywódzcy nie mają partyi w ręku. Obojętnym w takich razach być nie wolno — trzeba być albo zimnym, albo ciepłym. Inaczej budzi się niedowierzanie.

Jakżeż nasze komitety mogą żądać od naszych wyborców, aby w danym razie popierali kandydatury wolnomyślne, kiedy ludzie, których przyzwyczailiśmy się uważać za należących do partyi wolnomyślnej występują ręka w rękę z Hakatystami.

Jesteśmy przekonani, że obojętność partyi wolnomyślnej na zachowanie się jej stronników w czasie wyborów do rad miejskich wpłynie bardzo osłabiająco na zaufanie do niej.

Zwracamy ponownie na to uwagę i sądzimy, że nasze władze wyborcze tego również nie przeoczą. Nie mamy najmniejszego powodu być szczypcami wyciągającemi z ognia kasztany dla panów wolnomyślnych.

Pan Richter o komisyi kolonizacyjnej.

W „Freisinnige Zeitung“, organie głośnego parlamentaryusza Richtera, ukazała się taka charakterystyka dążeń rządowych:

„Minister finansów, pan Miquel, nie wie widocznie, co począć z milionami, jakie mu pozostały. I dla tego zapowiadają, że kapitał zakładowy centralnej kasy rządowej, która udziela spółkom kredytu, ma być powiększony z 20 na 50 milionów, a następnie ma sejm znowu chwalić kilkadziesiąt milionów na wykupywanie Polaków. O pierwszej sprawie pomówimy później. Co się zaś tyczy funduszu antypolskiego, to jest on tak ze stanowiska narodowego jak ekonomicznego, wręcz niesłychaną przewrotnością.

Z niemiecko-narodowego stanowiska ustanowienie 100 milionowej ustawy na wykupywanie Polaków i osiedlenie Niemców było najnieszczęśliwszym środkiem, jakiego się książę Bismarck mógł wogóle chwycić. Polacy nazywają te ustawę wywrotem konstytucyi, — a choćby opinia ta pod względem formalnym ścisłą nie była, to zaprzeczyć nie można, że fundusz stumilionowy staje w przeciwieństwie do zasady równouprawnienia wszystkich obywateli państwowych, bo nie uchodzi, aby skarb państwowy obracać na sztuczne rugowanie tej lub owej kategoryi poddanych niemieckich z ich posiadłości.

Polscy posłowie stawili w roku zeszłym wniosek o zniesienie ustawy, a rozdrażniona dyskusya, która się wywiązała, dowodzi, jak taka ustawa zakłóca spokój i zgodę pomiędzy ludnością.

Ks. Bismarck powiedział, że ci Polacy, którzy otrzymają pieniądze od komisyi kolonizacyjnej, pójdą de Monaco i tam przegrają otrzymane pieniądze. Tak jednak nie jest, a dziedzice niemieccy w Poznańskiem i w Prusach zachodnich skarżą się, że komisya kolnizacyjna nie uwzględnia ich na równi z Polakami. To charakterystyczne. Dziedzic niemiecki, który podupadł, chciałby także majątek swój sprzedać komisyi kolnizacyi, bo kolon. płaci dobrze Ostatecznie zakupiono też około 90,000 mórg od Niemców.

Ucisk wywołuje opór. I tak Polacy założyli sobie Bank Ziemski, który wcale z niezłym rezultatem pracuje. A potem całkiem niedorzeczny jest 100 milionowy fundusz wobec ustawy o gospodarstwach rentowych. Jeneralnej komisyi nie wolno robić różnicy pomiędzy Polakami a Niemcami. Z jednej strony wykupuje kolonizacya wielkie majątki polskie i to pieniędzmi państwowemi, a jeneralna komisya, także przy pomocy pieniędzy państwowych, osadza na swych koloniach Polaków.

Jakże daleko to doprowadziło? Ze 100 milionowego funduszu zużyto przez 10 lat 70 milionów. Z zakupionych mniej więcej 420, tys. mórg rozkolonizowano mniej niż 40 proc., bo około 150,000 mórg. Reszta posiadłości znajduje się w fiskalnej administracyi, a to ogromnie wiele kosztuje. W dziesięć lat osadzono 1,975 kolonistów niemieckich, pomiędzy tymi jest 808 z Poznańskiego i Prus zachodnich. Jaką rolę odegrać może ta mała liczba Niemców, jeżeli się zważy, że przy wyborach do parlamentu niemieckiego w 1893 roku padło 229,531 głosów na kandydatów polskich. Cała ludność polska liczy przeszło milion głów. Nowe kolonie niemieckie nie obejmują zatem w 10 latach ani jednego procentu ludności polskiej. Cała ta polityka na nic się nie zda — i tylko zaostrza przeciwieństwa pomiędzy Niemcami a Polakami.

A przytem i ta jeszcze zachodzi trudność że rząd Niemców kolonistów do prowincyi polskich skusić nie może, choć im góry złote obiecuje

i dopomaga jak umie. Rząd chwyta się nawet sztucznych środków, aby tylko zdobyć kolonistów Niemców. Wysyła ajentów, którzy w spółce z landratami mają wpływ wywierać na rolników młodych, aby ich skłonić do wędrówki na wschód.

W ten sposób stworzono formalny system agentów urzędowych, a że przy takim systemie nie zawsze można zdobyć kolonistow zdatnych i uczciwych, — to jasne jak słońce na niebie.

Fundusz 100 milionowy należy zatem do najnieszczęśliwszych pomysłów ks. Bismarcka w ostatnich latach jego urzędowania, w których wogóle już nic się nie udawało. Po smutnych doświadczeniach, jakie z ustawą tą zrobiono, byłoby najrozsądniejszą rzeczą, żeby wogóle całą ustawę znieść, a zakupione posiadłości jak najrychlej sprzedać tym, którzy będą chcieli je kupić.

Militaryzm

jakie w siebie chłonie sumy, o tem głosi „Volks Zeitung“ i za nią „Posener Ztg.“ w słowach treści następującej:

Celem rozprzestrzenienia placu do ćwiczeń dla artyleryi dla saskiego korpusu armii ma w gminie Lichtersee być zakupionych 800 mórg ziemi. W roku przyszłym jeszcze większe przestrzenie zakupione być mają na ten sam cel w Nieskau i Sponsbergu, dla tego, że dalekonośne działa wymagają obszernych placów na te ćwiczenia artyleryi w strzelaniu ostremi nabojami. Ponieważ tak obszernych płaszczyzn, nieużytków, nie ma, wykupuje się całe obszary gmin i te tym sposobem zupełnie znikają, a mieszkańcy, opuściwszy rodzinne strony, udają się na obczyznę, lub do miast wielkich, gdzie powiększają zastępy konserwatystom tak nienawistnego, tak zwanego „proletaryatu miejskiego.“

W ogóle fiskus wojskowy pochłonął na ten cel przeszło 100 milionów mk Plac ćwiczeń dla gwardyi n. p. sam tylko kosztował 7 milionów mk.

Z powyższych głosów widoczne, że stronnictwa wolnomyślne niemieckie, a przy nich i katolickie, energiczną opozycyą stawiać będą rządowi w dążności rozwoju coraz większego militaryzmu, z którego czerpią siły i zasoby głównie ludzie od władz wojskowych zależni i im schlebiający, albowiem już to obywatelom niemieckim się niepodoba, że tak urzędnicy państwowi, jak wojskowi tworzą pomiędzy sobą związki konsumpcyjne, a co więcej oburza, to te względy, jakie otrzymują żołnierze, którzy dwanaście lat w służbie wojskowej byli czynnymi, a potem dostają się na urzędy we wszystkich wydziałach administracyi państwowej, z pominięciem obywateli, którzy wojskowość odbyli tylko jako obowiązek, a potem powracają w stosunki czysto cywilne. Te uwzględnienia dla wojskowych są jednym z ważnych powodów, budzących niechęć do militaryzmu pruskiego.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Jedno z pism amerykańskich donosi, że Niemcy zawarły potajemnie sojusz zaczepno odporny. Według tego sojuszu obowięzują się Niemcy dostarczyć Turcyi broni dla armii i marynarki, gdyby Rosya miała mieć chęć zakłócenia pokoju. — Wieść ta jest zmyśloną.

— »Berl. Tagebl.« zajmuje się obszerniej pruskim ministrem spraw wewnętrznych p. v. d. Recke i twierdzi, że pan minister w czasie swego dwuletniego urzędowania czynił bardzo niewiele, co najwyżej odznaczył się wydawaniem okólników, zawierających rozporządzenia utrudniające dopływ robotnika polskiego do Niemiec. Pan minister zajmuje się też bardzo pilnie obieżysasami. Zdaniem »Berl. Tagebl.« bardzo to nie obfity plon z dwóch lat.

Sprawy wschodnie. Ateny 14 listopada. Donoszą z Akrotiri, że między żołnierzami włoskimi i francuskimi przyszło do bójki. Wielu żołrzy z obu stron jest ciężko rannych.

— Z Krety donoszą, że w wojsku francuskiem grasuje tyfus.

Z Ziem Polskich. Z Warszawy piszą w sprawie zajść w uniwersytecie, że sprawka ta była z góry ułożona, aby podrażnić uczucia narodowe polskich studentów i tem samem wywołać ostrzejsze przeciw Polakom występowanie u rządu. Do sprawy tej miał się wmięszać Apuchtin. — W sprawie tej aresztowano kilku Polaków studentów.

Rosya. Rosyjski minister kolei książę Chilkow, zniósł podobno rozporządzenie, według którego przy kolejach wolno było zatrudniać tylko mały procent urzędników nieprawosławnych. Stosownie do tego rozporządzenia będą mogli być zatrudnieni przy kolejach wszyscy poddani rosyjscy według swych zdolności. — Jeżeli wieść ta okaże się prawdziwą, będzie to nowym dowodem, że w Rosyi biorą górę prądy liberalniejsze.

Austrya. Hrabia Badeni wystąpił w parlamencie austryackim z mową, w której okazuje wszelką gotowość do uczynienia pewnych ustępstw i do wygładzenia przeciwieństw. Partye obstrukcyjne nie wiedzą, co czynić wobec tego — chciałaby dusza do raju, ale nie wierzy, że mogłaby się tam dostać.

Włochy. Z powodu ostatnich rozruchów w Brazylii, w czasie których zabito kilku Włochów, proponuje rząd włoski rządowi niemieckiemu wspólną akcyą przeciwko Brazylii, ponieważ i życie niemieckich obywateli zagrożone.

— Prokurator w Bolonii ma doręczyć marszałkom izb akta zawierające oskarżenia przeciwko Crispiemu.

Anglia. Współzawodnictwo mocarstw Europejskich w Afryce daje powód, szczególniej Francyi i Anglii do częstych zatargów o bardzo poważnym charakterze. I tak, sześć tygodni temu, o mało nie przyszło do zbrojnego starcia w kraju leżącym poza Lagos w Afryce zachodniej, w okolicznościach następujących. Francuzi wysłali z Dahomeju wyprawę w kierunku Nigru aż ku miejscowościom: Saki i Kiszi, leżącym wedle układu francusko angielskiego z roku 1889, w sferze interesów angielskich. Wyprawa ta gospodarowała, jak w kraju francuskim. Gubernator angielskiej kolonii Lagos, major Maccalum, dowiedziawszy się o tem od krajowcow, wysłał ku ich obronie silny oddział wojska, złożonego z krajowców, pod dowództwem angielskich oficerów, ktorzy otrzymali polecenie oczyszczenia tego terytoryum z wojsk francuskich, naruszających posiadłości angielskie. Wyprawa francuska, widząc, że wojsko angielskie ma zamiar na prawdę ją zaatakować, cofnęła się pospiesznie. Gubernator angielski jednak nie myśli, jak donosi z Londynu, przestać na tem, lecz zamierza usunąć Francuzów siłą z całej sfery interesów angielskich, a ponieważ w tamtych stronach tylko północna granica tej sfery, utworzona przez francuską Saharę, jest dokładnie odznaczona, przeto spodziewać się należy dalszych między Wielką Brytanią a Francyą konfliktów, które mogą zakończyć się mniej pokojowo, niż ostatni.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Pieśni polsiej cześć!** Szanownym Druhom Śpiewakom naszego Towarzystwa jak i »Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu« donosimy uprzejmie iż uroczystość **położenia kamienia węgielnego pod kościół jeżycki** uległa tej zmianie, iż się **nie** odbędzie w środę, tylko w przyszłą niedzielę, dnia 21 bm., rano punktualnie o godzinie 9 Punkt zborny ze sztandarami w lokalu Towarzystwa u pana A. Nowaka, Jerzyce, Wielka Berlińska ulica nr. 59 rano o godzinie 8½.

Zarząd »Towarzystwa Śpiewu »Halka« w Jerzycach«.
W. Wojciechowski, prezes. S. Jeżewski, sekretarz.

* Rocznik Związku Towarzystw organistowskich wyjdzie z pod prasy w tym miesiącu. Zarządy Towarzystw organistowskich będą w jego posiadaniu najpóźniej do 21 bm. Mogę dla tego już teraz zebrania swoich Towarzystw na ostatni tydzień listopada lub pierwszy tydzień grudnia naznaczyć. Zarządy, które zamierzają w Towarzystwach swoich kasę pogrzebową założyć, powinny zwołać nadzwyczajne walne zebranie i na porządku obrad zmianę ustaw umieścić. Wszelkie potrzebne ku temu wskazówki oraz ustaw znajdą w »Roczniku«.

Zarząd
Towarzystw organistowskich w Poznaniu.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 15 listopada.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Na zasądzonych w sprawie Grüttera nadesłał p. Karczewski z Winnogóry 3 mk. — Razem z poprzedniemi składkami złożono 39,67 mrk. O dalsze składki presimy.

* **Na »Chleb św Antoniego«** nadesłała St. M. z Antonina 1,50 mk.

* **Dowiadujemy się,** że w najbliższym czasie wystąpi p. Posiadłowska, powróciwszy z Krakowa, z koncertem w Gnieźnie. Pani P. rozporządza pięknym, dźwięcznym mezzo-sopranem, zapewniającym jej wszędzie wysokie uznanie. Głos pani P. wykształcony jest pod kierunkiem tak znakomitych śpiewaczek, jak Lucca. Pani P. występo-

22

Z tajemnic pustyni.

Według zapisków podróżnika ułożył W. Ł...

(Ciąg dalszy.)

— Prowadziłem ich dobrą drogą, sam Hedżan bej powiedział, że już jutro będą w Safileh.

— A czyż nie mówiłeś mi niedawno temu, że brat Hedżana beja napadnie nocą na karawanę? — zapytałem oskarżonego.

— Nic nie mówiłem. Jesteś niewiernym, nienawidzisz wiernych muzułmanów i chciałbyś nas zgubić.

— Nie kłam! Śmierć wyciąga rękę ku tobie a prorok twój mówi: »Choćbyś zawsze kłamał — przed śmiercią mów prawdę, abyś stanął przed Bogiem bez plamy«. Jesteśmy w pobliżu Bab el Ghudu, a Safileh leży ku północy. Słyszałeś, że jestem bratem Beluwan-beja, który jest potężniejszym, niż cały wasz oddział. On ma na usługi swoje ducha, który mu wszystko powiada, ja tak samo. Oto! patrz!... W tym małym puzderku on mieszka, zapytam, gdzie leży Safileh?

Dobyłem kompasu. Arabowie są wielce skłonni do wiary w gusła, w czarowników i w nadprzyrodzone zjawiska, wiedziałem, że kompas zupełnie dzikim tym szczepom nieznany, wywrze większy skutek, niż wszelkie napomnienia i groźby.

— Nie widzisz, że wskazuje ku północy? Przyjrzyjcie się i wy! Mogę go obracać, jak chcę, on zawsze wam wskaże jeden i ten sam kierunek.

Wszyscy przyglądali się kompasowi z wielkiem zajęciem i z niekłamanym podziwem, a nawet długi Hassan, który go dotąd u mnie nie spostrzegł, nie mógł powstrzymać swego podziwu.

— Sidi, jesteś wielkim czarownikiem, nikt ci się oprzeć nie może! — zawołał poczciwiec.

— Widziałeś kiedy takiego ducha u którego z wiernych muzułmanów? — spytałem jeńca. — Chrześcianie są mędrsi i potężniejsi, niż muzułmanie; jeżeli mi opierać się będziesz, wyciągnę duszę twą z ciała i jeszcze ją ściślej zachowam, niż tego ducha, który był także za życia przewodnikiem i również na manowce sprowadzał karawany, które jemu zawierzyły.

— Pytaj, panie — rzecze skruszony przewodnik — będę odpowiadał.

— A więc przyznajesz, że razem z przywódzcą wielbłądów należysz do oddziału Hedżan-beja?

— Tak.

— Szczep twój miał dziś w nocy napaść na karawanę?

— Tak.

— Postanowiliście ludzi wymordować?

— Tak — odrzekł z pewnem wahaniem.

— Ile ludzi oddział Hedżan beja liczy?

— Nie wiem tego, bo niewiadomo mi, czy wszyscy są zgromadzeni. Nasz szczep rozkłada się na różnych miejscach.

To mi było znowu objsanieniem niezwykłej szybkości, z jaką owe oddziały napady swe wykonywały. Hedżan bej objeżdżał sam posterunki zawsze gotowe do napadu, tym sposobem wydawać się mogło, że osławiony opryszek jest na raz na kilku miejscach.

— Czy znasz młodego Franka, który jest więźniem beja? — pytałem dalej.

— Tak. Jest uwięziony w el Kazr.

— Ile wejść ma zamek?

— Można dostać się przez główną bramę, albo też podziemnym gankiem.

— W którem miejscu wasz oddział czeka na karawanę?

— Jadąc ku wschodowi napotkasz ją w przeciągu czterech godzin.

— Bej chciał przybyć, aby się z tobą porozumieć przed napadem. Gdzie miałeś się z nim spotkać?

— On dostrzeże nadejście karawany i będzie wiedział, gdzie obóz rozbije. Skoro wszystko do snu się ułoży, odezwie się hyena, będę więc wiedział, gdzie się znajduje.

— Pierwsza to karawana, którą wydałeś na zgubę?

Milczał.

— Jesteś wielkim grzesznikiem; lecz nie każę cię zabić, jeżeli posłusznym będziesz i zawiedziesz mię do zamku.

— Rhemallah, niechaj Bóg uchowa! — zawołał nagle Tebu. — Widziałeś synów mych, panie i łzy moje? Pojąłeś smutek mego serca i słyszałeś me przysięgi? Przysiągłem na wszystko, co nam święte, że każdy umrze, co należy do oddziału mordercy. Ed dem b'ed dem-en nefs b!en nefs, krew za krew, życie za życie! Wydaj mi tych ludzi, panie!

— Życie ich nie do mnie należy; nie mogę więc go nikomu powierzać.

— A więc ja ich biorę dla siebie! — woła Tebu.

I zanim zdołałem zapobiedz, przewodnik padł przeszyty jego oszczepem, a dowódzca wielbłądów runął z poderzniętem gardłem.

— Hamdullilah — chwała Bogu — który sprawiedliwie sądzi na ziemi i w niebiesiech. Zemsta moja nie prędzej ustanie, aż oni wszyscy spoczną na dnie piekieł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wała z wielkiem powodzeniem w Wiedniu, we Lwowie i nieomal wszystkich większych miastach Austryi. Doniesienie o dniu, w którym się koncert odbędzie, jako też program i miejsce podamy później.

* **Teatr polski w Poznaniu.** W sobotę i w niedzielę widzieliśmy na scenie naszej sztukę zmarłego już autora Szutkiewicza »Kula u nogi«. Sztuka ta najrozmaitszą znalazła ocenę — my widzimy w niej utwór młodego ducha pełnego talentu, który może nie dosyć zręcznie i umiejętnie przeprowadził to, co zamierzył, ale natomiast stworzył z porywającą prawdą kawał życia codziennego — dla tego sztuka ta zawsze będzie robiła wrażenie. — Gra artystów była bez zarzutu, na szczególniejszą pochwałę zasługuje pan Adwentowicz, który zdaje się po raz pierwszy znalazł się w roli przystającej do jego talentu. Na uznanie zasługuje równie gra panów Jakubowskiego, Hryniewicza, Bednarczyka, Nynkowskiego, Czerniaka w roli żyda, dzielnie sekundowały im panie Biernacka, Jakubowska, Stępowska i Królikowska. Miło nam też zaznaczyć, że panna Słubicka zrobiła zadziwiające postępy. Panna Słubicka grała bardzo szczęśliwie, umiała stworzyć typ pokojówki i małą swą rolę wyzyskała najzupełniej. Sztuka była dobrze wprowadzoną na scenę. — Przypominamy dzisiajsze przedstawienie humorysty p. Zawadzkiego.

* **Z teatru.** Dziś w poniedziałek, d. 15 b. m.: »Wieczór humorystyczny« monologisty A. Zawadzkiego. — We wtorek, dnia 16 b. m.: »Miłość ubogiego młodzieńca«, komedya w 5 aktach. Ceny zniżone.

* **Poznań.** Na sali p. Kuplerskiego (dawniej p. Adamskiego) przy ulicy Wrocławskiej nr. 18 odbywają się zebrania Towarzystw polskich, jak dawniej, i często zabawy z tańcami, gdy Towarzystwa urządzają wieczorki. Nowy dzierżawca tego lokalu postarał się u właściciela, że nietylko salę, ale i cały lokal odnowiono i to bardzo gustownie. Główną zmianą jest, że w sali urządzono okna podwójne, co na czas posiedzeń i zabaw zimowych okazało się bardzo korzystnem. Pan Kuplerski w lokalach bocznych od ulicy urządził restauracyą i daje nietylko napoje wszelkiego rodzaju, ale i obiady i potrawy »a la carte«. Ceny bardzo umiarkowane, potrawy smacznie przyrządzone, lokal wygodny, zaopatrzony we wszelkie pisma codzienne i ilustrowane — zatem z całą sumiennością lokal ten polecić możemy nietylko gościom miejscowym, ale i przybywającym do Poznania za sprawunkami i interesami. Dodajemy, że na ulicy Wrocławskiej kursujące wagony kolei konnej — niezadługo elektrycznej — ułatwiają przyjazd i odjazd podróżnym.

* **Poznań.** Pewna służąca dała w Jerzycach 4 miesięczne dziecko na wychowanie. Kobieta zamiast je wychować, chciała go się pozbyć i wysadziła je w Poznaniu w sieni przy ulicy Żydowskiej, gdzie je znaleziono i oddano na policyą.

* Prośbę zanosi pewna tutejsza rodzina do publiczności berlińskiej o wskazanie pobytu obecnego służącej Maryanny Tomaszewskiej, która drugi rok już rodzinie w Poznaniu zamieszkałej nie daje o sobie wiadomości. Przed rokiem przeszło była M. Tomaszewska służącą i praczką w Reinikendorf przy Herbsstrasse nr. 8 i 9 u p. Schulza, i stamtąd się wydaliła nie wiadomo dokąd. Ktokolwiek wiedziałby o jej obecnym pobycie niechaj raczy podać wiadomość do redakcyi »Wielkopolaninina«, Poznań, W. Garbary 50.

* Najprzew. X. biskup Andrzejewicz poświęcił dnia 12 b. m. 31 kamieni ołtarzowych (altaria portatilia).

* Wielki los loteryi pruskiej padł — jak już donosiliśmy — na nr. 141,279 i to do kolekty we Wrocławiu. Los ten obdzielił wygraną samych uboższych ludzi, którzy do spółki porozbierali pomiędzy siebie ćwiartki. I tak wygrali niżsi urzędnicy na kolei żelaznej, tokarze, pomocnicy handlowi i kilku pomniejszych rzemieślników.

* Hymn na cześć cesarza Wilhelma w języku suaheli. Murzyn Mwallima Abaraka w mieście Dares-Salaam, które jest położone w wschodniej Afryce, ułożył pieśń, którą się śpiewa na nutę: »Cześć polskiej ziemi cześć« (po niemiecku: Heil dir im Siegerkranz; po angielsku: God save the King.) Przytaczamy pierwszą zwrotkę w języku suaheli:

Salam kwa wetu bana
Kaizar wa-Virhamu
Bana mkuba na sana
Maarufu hatta Skama
Sisi takupenda sana
Wadogo hatta harima:
Hapana tena hapana
Wewe ndio Kazizari!

Podajemy polski przekład tej pieśni murzyńskiej:

Cześć tobie, Panie, w dalekim kraju,
Cześć, cesarzu Wilhelmie, tobie!
Sławne twoje imie brzmi daleko,
Czcią przepełnieni zbliżamy się do ciebie.
Naszej miłości węzeł łączy nas ściśle
Z tobą, Niemiec ozdobo,
Tylko ty sam, mój cesarzu, ty sam
Masz być naszym cesarzem.

* **Gniezno.** Adwokat p. Karpiński napisał protest przeciwko ostatnim wyborom miejskim i wyłożył go w swojem biurze przez całą sobotę, dnia 13 b. m. do podpisu, wezwawszy obywateli miejskich do pokrycia go i poparcia licznemi podpisami.

* **Oborniki.** W powiecie szerzy się choroba racic i pyska pomiędzy bydłem — z tego powodu zakazano doprowadzania zwierząt kopytkowych na targi do Obornik, Rogoźna, Mur. Gośliny i Ryczywołu, aż do dalszego rozporządzenia, które będzie przedłużone lub zniesione.

* **Miłosław.** Rolnik M. z Nowejwsi miał termin w Gnieźnie, jako świadek. Wylikwidował w biurze sądowem 4 mk. za przyjazd z Nowejwsi do dworca w Miłosławiu, i te mu zapłacono. Później wykazało się, że on szedł pieszo, zadenuncyował go robotnik, który go widział idącego. Wezwano na sąd chłopaka służebnego, który przysiągł, że pana swego na dworzec odwoził. Chłopak popełnił zbrodnią krzywoprzysięstwa, a że w dalszym toku tej sprawy wykazało się, że M. i szwagier jego do tego czynu go namówili, uwięziono wszystkich trzech.

* **Gostyń.** Izba rolnicza 16 rolnikom w powiecie gostyńskim udzieliła po 50 marek subwencyi na polepszenie gospodarstwa, t. j. sprawienie maszyn, urządzenie lepszych gnojówek, drenowanie lub marglowanie. Prócz tego 12 rolników otrzymało pożyczki bez opłaty procentu z funduszów Izby rolniczej. Wiadomość tę podajemy z korespondencyi do gazety niemieckiej — upraszamy interesentów, aby nam donieśli, ilu Polaków rolników jest w tej liczbie obdarzonych — czy nie sami Niemcy? Wszakże nasi też opłacają podatki państwowe i pełnią wszelkie obowiązki obywateli krajowych.

* **Z powiatu lubawskiego.** Czytamy w orędowniku powiatu lubawskiego, że p. ladrat Bonin na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego (landwirtschaftlicher Verein) dnia 6 bm. po załatwieniu spraw bieżących podał do wiadomości, że państwo daje prowincyi i powiatowi rocznie pieniądze do dyspozycyi na ulepszenia rólnicze. Niechże się więc głównie mali posiedziciele, co chcą jaką łąkę ulepszyć, lub zdroje osuszyć i t. d. zgłoszą się piśmiennie lub ustnie do wydziału powiatowego, a prawie zawsze udziela się wtedy z tego funduszu, jeżeli tylko przedsięwzięcie okaże się korzystnem, tym posiedzicielom połowę kosztów melioracyi tak, że tanim kosztem mogą sobie ulepszyć swoje grunta i ich wydajność. — Hej mali posiedziele powiatu lubawskiego, co należycie do tego »Vereinu« i daliście 10 marek wstępnego ruszajcie się — jeżeli macie duszę w ciele i bierzcie pieniądze, które wam ofiarują!

* **Jutrosin.** Budowa kolei żel. w powiecie zatrudnia wielu robotników, a że dobrze są płatni, nie szukają roboty gdzieindziej, czemu dziwić się nie można; jednakże na tem cierpi rolnictwo, albowiem dużo buraków jeszczcze jest na roli, a właściciele dla braku robotnika nie mogą sprzętu ukończyć.

* **Turew.** Uroczystość niezwykła odbyła się w szkole tutajszej. Nauczyciel p. Maćkowski obchodził 50 letni jubileusz zawodu nauczycielskiego. Rano odbyła się msza św. w kościele parafialnym we Wyskoci, którą na intencyą Jubilata odprawił X. prob. Szafranek; poczem odbyła się dalsza uroczystość, na którą przybyli koledzy i przyjaciele Jubilata, a tenże ich u siebie ugościł.

* **Z Radomia** piszą do »Kuryera Codziennego«: Goszczące u nas Towarzystwo dramatyczne z dyrektorem p. Eugeniuszem Majdrowiczem z Poznania na czele, cieszy się zasłużonem powodzeniem. Dotychczas wystawiono bardzo starannie sztuki: »Grochowy wieniec« Małeckiego, »Małka Szwarzenkopf« Zapolskiej, »Baby« Przybylskiego, »Niewolnice« Bałuckiego, »Na łasce zięcia« Bariera i inne. — W nich wyróżniali się grą panie: Majdrowiczowa, Wojdałowiczowa, Szczepkowska i Miłowska, oraz pp.: Sosnowski, Szatkowski, Wojdałowicz i Brydzyński. Obecnie dyrekcya teatru przeplata repertoar komedyowy tragedyami Szekspira i Słowackiego.

* **Kruświca.** W jeziorze laskowskim utonął 7 letni chłopiec Wieczorek. Spędzał gęsi z jeziora i wpadł ze spadzistego brzegu we wodę.

* **Na Wiśle** mróz ściął wodę tak dalece, że płynie kra; z tego powodu zaniechano przewozu parowcami w Toruniu, Chełmnie, Nowem. Pod Kwidzyną most pontonowy zebrano.

* **Mikstat.** Od niedawna zniesiono targi na świnie dla tego, że Rada miejska nie uchwaliła przynależnej weterynarzowi pow. remuneracyi w sumie 500 mk.

* **Berlin.** Umarł w tych dniach były kupiec poznański ś. p. Ferdynand Schmidt, katolik. Syn fundatora składu bławatów w Rynku Antoniego S. Przed laty kilkudziesięciu był to prawie jedyny skład podobny w mieście, dla tego właściciel założyciel, który do Poznania przybył ubogim porósł tak w majątek, że się stał bogatym. Skład i kamienicę zostawił synom w spadku, ale ci nie długo firmę tę podtrzymywali; wynióstszy się do wielkiego majątku ziemskiego na Śląsku, a potem do Berlina. Jeden z nich umarł od dawna, drugi był przez wiele lat w Radzie miejskiej poznańskiej, ale Polakom nie był bardzo przychylny, chociaż z Polaków majątek jego urosł. Tak zatem krocie zebrane tutaj przeniosły się do Berlina i dla żywiołu polskiego przepadły zupełnie. Jaka to nauka i przykład, by życzyć rodakom, a nie popierać obcych, którzy społeczeństwu naszemu okazują się nieżyczliwymi.

* **Berlin.** Kantor loteryjny pod firmą K. Heintze rozsyła losy loteryjne po Niemczech i do nas. Ma on ajentów po wielkich i małych miastach i ci donoszą mu adresy obywateli. W biurze p. Heintzego zajętych jest kilkunastu pisarków, którzy bezustannie listy z ofertami rozsyłają. Pewien kupiec z Gniezna wygrał w prywatnej loteryi jakiś przedmiot z oznaczoną wartością 5500 marek. Pan bankier Heintze chciał wypłacić za ten przedmiot tylko 770 marek. Z tego powodu przyszło do procesu. Prokurator wniósł o więzienie 3 miesięcy. Sprawa jeszcze nie ukończona.

* **Wiedeń.** W Wiedniu jedna z fabryk ogłosiła konkurs na zamek sztuczny do kas ogniotrwałych. Trzecią nagrodę w kwocie 150 koron przyznano pomysłowi Polaka, czeladnika warszawskiego, Jana Onufrzaka, przebywającego w Stolicy Austryi dla wydoskonalenia się w rzemiośle.

* **Do Alaszki,** odległej krainy na północny, teraz dostać się nie można, gdyż okręty zamarzły w drodze, a ci, którzy się tam dotąd wybrali, by szukać złota w ziemi, wystawieni są na najokropniejszy głód. Parowiec »George W. Elder« zabrawszy kupca spekulanta Karola Vesta, zamarzł w drodze, ale ów kupiec mając 4 tysiące mędeli jaj i 30 ctr. drobiu nie utracił odwagi i na saniach psami przewozi tę żywność w daleki ten kraj. Zysk jaki na tem ma, jest ogromy, albowiem mędel jaj kosztuje tam na miejscu 35 dolarów (140 mk.), a za drób płaci się prawie równą wagę złota.

* **»Orient Ekspress.«** Dnia 16 bm. odbyć się ma próba pociągu »Orient Ekspress« z Paryża przez Berlin, Kraków, Lwów, Czerniowce, Belgrad do Konstantynopola. Dotąd pociąg ten szedł przez Wiedeń, Budapeszt. Nowy kierunek tego pociągu, idącego z hyżością 80 kilometrów na godzinę, skraca czas podróży o całe 8 godzin.

* **Chleb i masło.** W jednem z miast Turyngii odbyła się w tych dniach zabawna sprawa sądowa. Rzecz tak się miała: Masłowski, dzierżawca z pobliskiej wioski, dostawiał Bułkiewiczowi, znanemu i powszechnie poważanemu w mieście piekarzowi, dwa razy tygodniowo masła. Od pewnego czasu zauważył B., że osełka masła nie ma wagi funta, gdyż brakło mniej więcej 30 gramów. Nie namyślając się długo, zaskażył piekarz dzierżaweę o fałszowanie wagi. Oskarżony z miną poczciwca stawił się przed sądem; po sprawdzeniu faktu fałszywej wagi, pyta sędzia oskarżonego: »Czy pan, panie Masłowski, posiadasz w domu wagę?« »Posiadam«, odpowiada dobrodusznie oskarżony.« »A masz pan rzetelne prawdziwe ciężarki?« pyta sędzia dalej. »Tych nie mam panie sędzio.« »Więc w jaki sposób pan ważysz osełkę masła?« »W bardzo prosty« odpowiada p. M. »kupuję u pana Bułkiewicza chleb funtowy, i takim funtowym bochenkiem odważam masło.« Sędzia uwolnił Masłowskiego od kary.

Lechita

* »Geselliger« zamieścił z Miłosławia wiadomość, jakoby urzędnicy leśni księcia Meiningen przychwycili na kłusownictwie gospodarzy z Orzechowa Michalaka i Suchorskiego, karanych kilkakrotnie o kłusownictwo. — Na to piszą gospodarze przez »Geselligera« obwinieni: »Oświadczamy niniejszem, iż w korespondencyi nie ma ani jednego słowa prawdy, i że cała korespondencya tylko zmyśloną jest. Tak samo ma się rzecz z ukaraniem Suchorskiego, który do dziś dnia nie był wogóle karanym. Wszystkie pisma polskie, które powyższą korespondencyą powtórzyły, prosimy o umieszczenie naszego oświadczenia. Suchorski, Michalak.«

* **Kalendarz.** Wtorek 16 listopada: Edmunda b. Wschód słońca o godz. 7 minut 26, zachód o godz. 4 minut 3.

OBRONA PRAWNA.

* **Panu** oberzyście W. w R. odpowiadamy: Skoro Pan ma konsens na oberzą i wyszynk, to Pan w pokojach gościnnych i w pokoju jadalnym sprzedawać możesz jadło i trunki w szklankach i kieliszkach podczas nabożeństwa w święta i w niedziele o każdym czasie nawet po dziesiątej godzinie wieczorem. Ale szynkownia musi być podczas nabożeństwa zamkniętą i w święta i w niedziele wolno w niej podczas nabożeństwa sprzedawać tylko tyle trunków, ile się w niej samej skonsumuje, lecz ażeby trunki i jadło zanosić do mieszkań, tyle ich sprzedawać nie wolno. Szynkownia może być w nocy tylko tak długo otwartą, jak na to policya zezwala. Pieniędzy, które handlarz w szynkowni u Pana zostawił, ani Pan, ani żona Pana przywłaszczać sobie nie może, lecz kto je schował, wydać je napowrót musi właścicielowi na tegoż żądanie.

* **Panu** St. w P. odpowiadamy: Organistom nie służy prawo do emerytury, lecz jeżeli Pan do pracy już jesteś niezdatny i majątku żadnego nie posiadasz, to związek ubogich musi Panu wyznaczyć stałe wsparcie. O takie wsparcie udaj się Pan do magistratu w Pobiedziskach, a gdy Pan odmowną odbierzesz odpowiedź, to zrób Pan zażalenie do wydziału powiatowego w Środzie.

* **Loterya.** Przy rozpoczętem ciągnieniu dnia 9 go listopada 4 klasy 197 królewsko-pruskiej loteryi klasowej padły przed południem następujące większe wygrane, które podajemy bez gwarancyi: 1 wygrana 200,000 mk. na nr. 84076. 2 wygrane po 10,000 mk. na nr. 51710 81353. 1 wygrane 5,000 mk. na nr. 23506. 40 wygranych po 3,000 mk. na nr. 2653 4625 7710 9810 14818 14883 18509 23684 31685 36322 43276 49009 50958 53034 63212 63322 65126 68783 80062 81413 110573 116062 119706 128431 130544 130978 150611 169079 170202 175286 181177 183478 183939 191676 198052 209052 218010. 27 wygranych po 1,500 mk. na nr. 13415 25215 27030 32443 51863 61188 64271 71355 74473 77651 91899 103125 132526 132647 135052 141581 149761 156664 158209 174836 180140 183094 200095 202793 209224 215764 216936.

Berlin, dnia 6 listopada. Targ na bydło. Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.

Dostawiono na targ: 556 bydląt, 849 cieląt, 303 skopów, 7391 świń. Płacono za ctr. w. m. za:

I. Woły: a) dobrze utuczone, wyborowe, nie starsze nad 7 lat 61—65 mk.; b) młode, mięsne, nie opasy i starsze opasy 57—60 mk.; c) średnio pasione młode i dobrze upasione starsze 53—56 mk. d) towar pośledni każdego wieku 47—52 mk.

II. Stadniki: a) mięsne, wyborowe 58 do 61 mk.; b) średniej jakości młode i dobrze utuczone stare 53—56 mk.; c) towar pośledni 45—50 mk.

III. Jałowice i krowy: 1), a) mięsne, wyborowe jałowice —,— mk., b) mięsne, wyborowe tuczne krowy, nie starsze nad 7 lat 53—55 mk.; c) starsze tuczne krowy i mniej wyrosłe młodsze 51—52 mk.; d) średnio pasione jałowice i krowy 47—50 mk.; e) towar pośledni 43,46 mk.

IV. Cielęta: a) wyborowe, upasione lub od cycka 73—78 mk.; b) towar średni 64—72 mk.; c) towar pośledni 57—62 mk.; d) starsze, licho pasione, z paszy 38—43 mk.

V. Owce: a) tuczne i młodsze skopy 55 do 59 mk.; b) starsze tuczne skopy 48—59 mk.; c) średnie skopy i maciorki, także braki 36—44 mk.; d) z nizin holsztyńskich —,— mk.; także za ctr. żyw. wagi 24—29 mk.

VI. Świnie. Płacono za ctr. żyw. wagi przy 20 proc. tary: a) mięsne, treściwe, lepszej rasy i krzyżowane, najwyżej pięciokwartalne, ważące od 220 do 300 funtów 62 mk., b) nad 300 funtów, z mleczarń 62—63 mk.; c) mięsne 58—60 mk., towar pośledni 54—57 mk., maciory 54—57 mk., kiernozy 53,56 mk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności,

Dywany, firany,

portyery,

materye na poszycia futer, płótna, stołowiznę, bieliznę, trykotaże

poleca w wielkim wyborze przy cenie przystępnej (2290

F. Raczkowski,

Poznań, ul. Nowa w Bazarze.

Polecam także **szwalnią moją sukien i poszyć na futra.**

Skrzypce



dla początkujących ¾ lub całe	5 m.
Skrzypce lepsze z smyczkiem	8 m.
Skrzypce piękne, głos dobry	10 m.
Skrzypce wspaniałe dla dobr. graczy	15 m.
Skrzypce budowy bardzo wysokiej	18 m.
Skrzypce najwspanialsze	20 m.

Smyczki po 1, 2, 3, 4 i 5 marek.

Struny flaczane, konopne, stalowe, jedwabne wszystko w największym wyborze.

Pudełka do skrzypiec drewniane	3,— m.
Futeralik do skrzypiec z zamkiem	3,50 m.
Futeralik z zamkiem piękniejszy	4,— m.
Futeralik z zamkiem wspanialszy	5,— m.
Futeralik mocniejszej konstrukcyi	7,— m.

Odwrotną pocztą wysełam na żądanie.

N. ZIENTKIEWICZ,

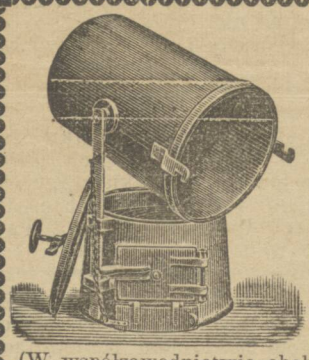
Poznań,

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Co środę i sobotę

przyjmuję na **Winiarach** od godz. 1 do 2 po południu w domu pana Bartkowiaka przy **ulicy Św. Jana.** (2754)

Dr. Kożuszkiewicz.



Parownik Reussa

do paszy, zwany

„Reforma“

najnowszej konstrukcyi, przenośny z beczką przewracaną, zużywającą mało tylko opału, niepotrzebujący obmurowania, w załączeniu z gniotownikiem lub bez tegoż.

Zwycięzca na międzynarodowych konkursach parowników we Wiedniu 1893 r. i we Warszawie 1897 r.

(W współzawodnictwie obok innych z parownikiem Ventzkiego).

Tysiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju jak za granicą.

Kociełki kute do gotowania lub parowania paszy znacznie trwalsze i tańsze od lanych, łatwo przenośne, niepotrzebujące obmurowania, polecają po bardzo przystępnych cenach (2412

BRYLIŃSKI & TWARDOWSKI,

skład machin i narzędzi rólniczych, wielki skład części zapasowych do pługów dwu- i trzyskibowych oraz oryg. Sackowskich, jakoteż do siewników rzędowych „Saxonia“ i Sackowskich, sieczkarń itd. itd.

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11 a.

Telefon nr. 69.

Parcelacya

Marcinkowa górnego, pod Gąsawą, stacya koleji Żnin, 1000 mórg pszennej ziemi, odbędzie się w **czwartek 18-go** i **piątek 19-go listopada r. b.** na miejscu.

Nabywcy wpłacają najmniej 1/3 ceny kupna, reszta pozostaje według zawartej umowy. (2735)

Reflektanci na całość posiadłości mają pierwszeństwo. — Bliższych szczegółów przed terminem udzieli pan Sieciński w Marcinkowie górnem i

Spółka Rolników parcelacyjna, Eing. Gen. mit b. Haftpfl.

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 18, parter.

Domostwo, 2 domy, skład tow. kol. i 1½ morgi ziemi I kl. na Winiarach pod Poznaniem, przynoszące 10% czystego zysku, jest za 12000 mrk. na sprzedaż. Zaliczka 2500 mk. Pośredniczy **„Reclame“,** Poznań, Hotel de France. (2727)

UCZNIA i zdolnego **pomocnika** szuka zaraz **R. Omańkowski,** zegarmistrz i elektrotechnik, Odoanów (Adelnau). (2760)

Wiatrak

w dobrym stanie jest z placu do sprzedania. — Bliższych wiadom. udzieli **Teodor Nowicki,** krawiec w Grabowie (Obw. Poznański)

Potrzebna od 1 grudnia r. b. ewentualnie 1-go stycznia 1898 **praczka,** najchętniej wiejska dziewczyna, umiejąca doskonale prasować męzkie koszule. Oferty uprasza się **W. W. 1020** poste restante **Skalmierzyce.**

A. L. Mohra

F F

margarynę

równającą się w smaku i pożywności dobremu masłu, poleca (1900 c

funt po 70 fen.

J. N. Pawłowski,

ul. Wodna pod l. 7.

Baczność!

W pensyonacie moim wolne są zaraz dwa miejsca dla (2698

2 chłopców,

których przysposabiam do **królewskiej preparandki.**

Winnogóra, w listopadzie 1897.

A. Mikołajewski,

nauczyciel.

Do nabycia

w przeważnej części handli towarów kolonialnych drogeryjnych i mydła.

Dr. Thompsona

proszek mydlany



jest najlepszym a w użyciu (6450

najtańszym i najdogodniejsz.

środkiem do prania

na świecie.

Należy dokładnie uważać na nazwisko **„Dr. Thompson“** i znaczek ochronny **„Łabędź“.**

Fabryka syropu

w Wronkach

poleca w najlepszych gatunkach

syrop kapilarny

do fabrykacyi karmelków, likierów i t. d. (2491)

syrop do jedzenia,

i

mąkę kartoflaną.

Próbki na życzenie franko.

6000 mk. na pierwszą hipotekę szuka się na posiadłość ziemską. — Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod liczbą **2772.**

Müller szczęścia

poleca

Losy + czerwon.

po **3,30** mk., porto i lista 20 fenigów oddzielnie.

Ciągn. 6—11 grudnia.

Główne wygrane:

100,000 m.

50000 | **15000**

25000 | **2** po **10000** m.

itd., w całości 16,870 wygranych w gotówce na

575000 m.

Losy Zgorzelickie

¼ 2,75, ½ 5,50, 1/1 11 mk. porto i lista 20 f. oddzielnie.

Główna wygrana odn. w.

250000 m.

rozsyła przedsiębiorstwo bank.

Ludwig Müller & Co.,

Berlin C., Breitestr. 5, przy zamku król.

Uboga niewiasta, pochodząca z porządnej rodziny, ma zamiar **ofiarować swe dziecko,** liczące czternaście miesięcy życia dziewczę, jasną blondynkę, uczciwej rodzinie na własność. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adr:: **E. Bettyna,** Bydgoszcz, (Bromberg) Neuhöfferstr. 11.

Szynkarze!!!

Receptę do fabrykacyi wina dostaniecie bezpłatnie od **Russaka w Kościanie.**

Donośny **gościniec** przy szosie, z rolą, jedyny we większej wsi gospodarskiej i dominialnej gdzie kościół i szkoła; (dom mieszkalny obszerny masiw o kilku pokojach, chlewy także masiw), jest zaraz do sprzedania. Cena kupna około 25,000 mk. Spieszne zgłoszenia przyjmuje Agencya **Jadwigi Szymańskiej** zamężnej Niedzielskiej, Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Z powodu zmiany przedsiębiorstwa mam zamiar sprzedać zaraz

oberżą

moję oraz 24 morgi dobrej ziemi z wszelkiemi zabudowaniami za 18000 mk. przy zaliczce 9000 m. **S. Klemiński,** Parchanie powiat Inowrocławski. (2806)

Do sprzedania: **Bufet** nie wielki, **stół** do rozsuwania na 12 osób, **2 stoły owalne, szafa oszklona** do książek lub narzędzi, stósowna dla lekarza, **dwie kanapki.** — Obejrzeć można codziennie pomiędzy 12—2 w południe, przy **ul. Królewskiej nr. 20. I piętro.** (2805)

Jadalnia,

w dobrym biegu jest zaraz na sprzedaż. (2796)

Kaźmierczak,

Poznań, ul. Strzelecka nr. 3.

50—60 centnarów ćwikły pastewnej

ma zaraz na sprzedaż ogrodnik **M. Baranowski,** Poznań, śś. Roch (Miasteczko) nr. 20. (2801)

Panów na mieszkanie z stołowaniem lub bez szuka się każdego czasu. Zgł. do eksped. Wielkopol. pod nr. 2810.

Baczność! Młodzieniec 25-letni, rękodzielnik, kat. władający językiem polskim, pilny i sumienny, pragnie wyuczyć się gorzelnictwa. Łask. zgł. upr. się nads. pod l. C. S. 2554 do eksp. ogł. C. Schoenwald, Zgorzelice (Görlitz).

KRAWCY albo krawczynie do przykrajanej konfekcyi dla chłopców 1—6 letn., doskonale wpracowani, znajdą stałe zatrudnienie. — Także i **szwaczki** przyjmuję do swej pracowni.

L. Goldstein,

ul. Wrocławska 19, I.

Krawcy do płaszczy z pelerynami, do kurtek, paletotów, marynarek, spodni i kamizelek, doskonale wpracowani, którzy pracowali już dla konfekcyi hurtownej, a którzy odstawiać mogą sztuki dobrze odszyte znajdą stałe zatrudnienie. — Znaczniejsi dostawcy mają pierwszeństwo!

L. Goldstein,

ulica Wrocławska 19, I,

Młody Polak, władający językiem niemieckim, biegły również i w rachunkach, pragnie przyjąć miejsce

borowego.

Trzeźwości swej dowiedzie świadectwem. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod liczbą **2653.**

Ogrodnik

kawaler w 27 roku życia, posiadający chlubne świadectwa, obeznany z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, szuka miejsca od 1. stycznia 1898 r. w Poznańskiem lub Królestwie Polskiem. Łask. zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **2811.**

Kucharka, umiejąca po pańsku gotować, potrzebna natychmiast do zamku Gołuchowskiego. — Zgłoszenia wraz z kopijami świadectw i podaniem wysokości pensyi przesyłać pod adr.: Zamek Gołuchów (Bz. Posen). — Świadectw nie zwraca się. (2742)

Potrzebny od stycznia **urzędnik gospodarczy** kaw. na 700 do 800 mk. — Spieszne zgł. przyjmuje Agencya (80

Jadwigi Szymańskiej

zamężnej Niedzielskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Kamerdyner

żon. do hrabiowskiego domu potrzebny od stycznia na 400 mk. i deputat. — AGENCYA

Jadwigi Szymańskiej

zamężnej Niedzielskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Od stycznia potrzeba: **2 urzędników gosp.** kaw. po 450 i 500 mrk. **4 pisarzy gospod.** po 300—400 mk. **3 ogrodników** kaw. **4 służących** kaw. Kilku **gospodyń** do dworu i na folwarki. **4 kucharki dworskie. Panny-służące. Praczki.**

AGENCYA

Jadwigi Szymańskiej

zamężnej Niedzielskiej,

Poznań, ulica Piekary nr. 6.

Potrzebni natychmiast: **Gospodyni** samodzielna na osobny folwark i **ogrodnik** kaw. na 90 tal. Spieszne zgłosz. przyjmuje

AGENCYA

Jadwigi Szymańskiej

zamężnej Niedzielskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Dominium Gozdanin

per Gembice-Mogilno potrzebuje od 1. 1. 98 doskonałej, dworskiej

kucharki,

któraby w małym zakresie pod wyłącznym zarządem pani mogła się zająć kobiecem gospodarstwem Tylko osoby z doskonałemi świadectwami i poleceniami mogą się zgłosić i kopie świadectw, których się nie zwraca, nadesłać.

2 dziewczęta

z dobrem szkólnem wykształcen. we wieku 14—16 lat znajdą zaraz miejsce w moim składzie tow. łokciowych, jako uczennice.

F. Banaszak w Jaraczewie.

Szukam uczciwego **czeladn. piekarskiego,** Polaka, na stałe zatrudnienie. **W. Stachowiak** w Polsk. Popowie, stacya Stare Bojanowo (Alt Boyen Kr. Schmiegel). (2808

30 robotników

szuka się zaraz do fabryk żelaza **Lauchhammer** p. **Rohland** (Górnołużycka kolej żel.) na stałe zatrudnienie. Koszta podróży powraca się po trzech miesiącach pracy. Można otrzymać mieszkanie w koszarach. Rosyjscy poddani wykluczeni. (2809

Do mojego handlu korzeni, win, cygar, żelaza i nasion, szukam

UCZNIA

z dobremi wiadomościami szkólnemi. (2800

A. Rosochowicz, Miłosław.

Chłopca, syna uczciwych rodziców, chcącego się wyuczyć kowalstwa, przyjmie zaraz lub od 1-go stycznia rb. w naukę mistrz kowalski **Stysiński** w Czaczu per Śmigiel. (2807

Obelgę,

rzuconą na pana i panią **Fischer** odwołuję.

R. Żołnierkiewicz.

Dziś wieczorem (2798

kiszki z kapustą

poleca restauracya „Ul“, **Dembiński,** ul. Ślusarska nr. 6.

Kasper Pokraka

Sowizdrzał Polski.

Żywot największego figlarza, jaki żył na bożym świecie.

Spisany przez

Franciszka Xaw. Tuczyńskiego.

(Wydanie trzecie.)

Stron 182.

Cena 75 fen. 85 f. z przesyłką frank.

Pieniądze przesyłać należy przekazem pocztowym pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ul. Wodną nr. 15.

1 Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.